

Edmund Mazur

Przemówienie sądowe (problem prawa do obrony)

Palestra 29/7-8(331-332), 37-42

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nych potrzeb leczniczych bądź wychowawczych nieletniego sprawcy, czyli jeżeli wszelkie decyzje co do zastosowania środków leczniczo-wychowawczych wobec nieletnich opierać się będą zawsze na tak mocno przez ustawodawcę akcentowanej zasadzie indywidualizacji.

EDMUND MAZUR

PRZEMÓWIENIE SĄDOWE (PROBLEM PRAWA DO OBRONY)

Oskarżony M. miał sześć zarzutów, z których najważniejszy dotyczył zabójstwa przewidzianego w art. 148 § 1 k.k. Sąd Wojewódzki w K. uznał oskarżonego za winnego i skazał go na łączną karę śmierci (inne zarzuty i wymiar kary za nie pomijam, jako mniej istotne).

Rewizja obrońcy z wyboru adwokata S. zarzucała obrazę — między innymi — art. 74 § 1 k.p.k. przez ustanowienie obrońcy z urzędu adw. N. i prowadzenie rozprawy 4.XII.1984 r. z udziałem tegoż obrońcy, który nie był przygotowany do rozprawy (nie znał akt sprawy), a ponadto przez prowadzenie rozprawy w dniu 14.XII.1984 r. z udziałem oddelegowanego przez kierownika zespołu aplikanta adw. Ł., która również nie była przygotowana do rozprawy. Podczas tych dwóch dni rozprawy sąd wysłuchał wyjaśnień oskarżonego oraz przesłuchał naoczego i jedynego świadka zdarzenia zabójstwa. W następnych terminach rozprawa toczyła się już z udziałem ustanowionego obrońcy z wyboru adwokata S.

Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 24.V.1985 r. sygn. akt IV KR 94/85 uchylił zaskarżony wyrok, uznając zarzut obrazę prawa do obrony za słuszny i ograniczając przewód sądowy do tego podstawowego problemu.

Autor przemówienia występował w Sądzie Najwyższym z substytucją obrońcy z wyboru adw. S.

„1. Popieram rewizję obrońcy adw. S. z tym zastrzeżeniem, że — moim zdaniem — słuszny jest tylko pierwszy wniosek rewizyjny, mianowicie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Natomiast wniosek ewentualny nie znajduje oparcia w zarzutach rewizji i w obecnym stanie postępowania jest przedczesny, a to tym bardziej, że Sąd Najwyższy ograniczył postępowanie do podstawowego zarzutu naruszenia prawa do obrony.

2. Muszę na wstępie zauważyć, że skoro Sąd Najwyższy skierował sprawę do rozpoznania na rozprawie zgodnie z art. 310 k.p.k., to widocznie dlatego, że nie chciał rozstrzygnąć sprawy na posiedzeniu w trybie art. 338 zd. pierwsze. Wprawdzie nie ma obowiązku rozstrzygnięcia sprawy na posiedzeniu nawet przy oparciu rewizji na bezwzględnych przyczynach rewizyjnych określonych w art. 388 pkt 1 do 9 k.p.k., jednakże nie mogę przecież wykluczyć istnienia wątpliwości, czy rzeczywiście zachodzą w rozpatrywanej sprawie bezwzględne przyczyny rewizyjne i czy Sąd Najwyższy podzielił zarzuty rewizji w tym zakresie. Ponieważ Sąd Najwyższy ograniczył rozpoznanie rewizji do uchybień stanowiących bezwzględną przyczyną rewizyjną zgodnie z dyspozycją art. 385 k.p.k., przeto zastrzegam sobie ewentualną możliwość zajęcia się również względnymi przyczynami rewizji.

3. Podstawowy zarzut rewizji należący do bezwzględnych przyczyn rewizyjnych sprowadza się do naruszenia i pozbawienia prawa oskarżonego do obrony oraz prawa oskarżonego do korzystania z pomocy wybranego przez siebie obrońcy na rozprawie w dniach 4 i 14.XII.1984 r. Mamy tu naruszenie jednej z podstawo-

wych zasad procesowych, zagwarantowanych Konstytucją PRL a skonkretyzowanych w art. 9 k.p.k.

Jaki jest stan faktyczny znajdujący odbicie w aktach sprawy? Otóż na rozprawie w dniu 4.XII.1984 r. nie stawiał się obrońca z wyboru adw. S., ustanowiony w postępowaniu przygotowawczym (patrz: k. 146 i 435). Już sam fakt, że oskarżony w postępowaniu przygotowawczym dokonał wyboru obrońcy, nakłada na sąd obowiązek szanowania tego wyboru. Oskarżony bowiem ma prawo do obrony nie abstrakcyjne, nie za pośrednictwem jakiegokolwiek obrońcy, ale prawo do prowadzenia obrony przez tego obrońcę, którego sobie wybrał. To prawo wyboru obrońcy, konkretnego adwokata, płynie nie tylko z uprawnień określonych w art. 9 k.p.k., ale również z praw obywatela do swobodnego wyboru obrońcy. Należy więc ono do podstawowych praw obywatelskich zarówno oskarżonego jak i obrońcy. Obrońca bowiem, jeżeli już wiąże go z oskarżonym stosunek pełnomocnictwa, ma również prawo spełniać je osobiście. Jedynie w wypadkach niemożności wzięcia osobiście udziału w rozprawie może obrońca udzielić substytucji, co wynika wprost z art. 25 ust. 3 p.o.a. Otóż udzielenie substytucji jest fakultatywne, co oznacza, że adwokat-obrońca nie musi, a tylko może jej udzielić. Z tego można wyciągnąć taki wniosek, że podobnie jak sam oskarżony ma prawo żądać, aby bronił go określony i przez niego wybrany adwokat, również i obrońca ma prawo sam decydować, czy udzielić substytucji czy też zgłosić wniosek o odroczenie rozprawy. Nikt za niego nie może tu decydować, stosunek obrończy bowiem jest stosunkiem dwustronnym o jednakowych prawach i tylko strony tego stosunku prawnego są uprawnione do określania jego zakresu rzeczowego, czasowego czy innego. Z powyższego wynika, że w wypadku istnienia stosunku pełnomocnictwa z wyboru nie można go zastąpić np. przez stosunek pełnomocnictwa z urzędu. Sąd Najwyższy wypowiedział się w tej materii w podobnej sprawie (OSN 14/52: komentarz do k.p.k., str. 41, teza 7) w sposób jednoznaczny: odmowa odroczenia rozprawy w razie nagłej i poważnej choroby obrońcy z wyboru stanowi obrazę art. 9 nawet wtedy, gdy wyznaczono już obrońcę z urzędu, ale w takim terminie, który uniemożliwia należyte przygotowanie się do obrony. Wprawdzie art. 26 p.o.a. upoważnia kierownika zespołu do wyznaczenia z urzędu zastępcy dla adwokata nie mającego możliwości prowadzenia sprawy trwale czy czasowo, ale upoważnienie to musi być udzielone w formie pisemnej. Upoważnienie to nie jest jednoznaczne z substytucją, choć w skutkach podobne. Jest ono obwarowane również formą pisemną i jej niezachowanie czyni tę czynność nieważną z mocy samego prawa. Nie trzeba tu zbytnio rozwodzić się nad tym, że zarówno obrońca z wyboru jak i obrońca z urzędu oraz substytut czy zastępca (obojętnie, czy chodzi o obronę fakultatywną czy też o obligatoryjną) muszą być przygotowani do obrony, gdyż obrona oskarżonego ma charakter materialny (por. OSN 26/53: komentarz do k.p.k., str. 41, teza 9).

W niniejszej sprawie stan faktyczny jest taki, że kierownik zespołu pismem z dnia 4.XII.1984 r. zawiadomił sąd, iż w związku z chorobą obrońcy i niemożnością zorganizowania zastępstwa prosi o odroczenie rozprawy (k. 47). Wydaje się, że ze strony zespołu adwokackiego zrobiono wszystko to, co w danych okolicznościach było możliwe, i jakkolwiek byśmy oceniali postępowanie kierownika, nie może to wpływać na sytuację samego oskarżonego i pogarszać jego położenia procesowego. Tymczasem z notatki na k. 49 dowiadujemy się, że przewodniczący składu sądującego podjął czynności interwencyjne: w dniu samej rozprawy udał się mianowicie do Prezesa Sądu, ten zadzwonił do rady adwokackiej i spowodował, że wreszcie zjawił się adw. N., „któremu polecono zapoznanie się ze sprawą w granicach niezbędnych do występowania w sprawie na pierwszym terminie”. Jeżeli

przytaczam z tej notatki to zdanie, to głównie dla udowodnienia, jak pogwałcono tu prawo do obrony materialnej i formalnej, jaki wykazano poziom kultury sądowej i wreszcie jak potraktowano obrońcę. Nie mogę tu jednak pominąć gorzkiej refleksji, że również kierownik zespołu oraz członek rady adwokackiej i wreszcie sam adwokat N. dostosowali się do poziomu i sytuacji powstałej na sali sądowej. Tak „ustawiony i poinstruowany obrońca” rozpoczął spełnianie swych funkcji o godz. 11,30 (k. 51).

Proszę łaskawie spojrzeć na akta sprawy czy choćby na objętość samego aktu oskarżenia: czy obrońca był w stanie przez kilka czy kilkanaście minut przygotować się do obrony? Nie łudźmy się. Fakt, że oskarżony wyraża zgodę na występowanie adw. N., nie konwaliduje braku ani nie „rozgrzesza” sądu czy obrońcy. Oskarżony bowiem nie rzekł się ani nie odwołał pełnomocnictwa adw. S., ale łaskawie wyraził zgodę na występowanie obrońcy N. Nie leżało to w jego kompetencji ani też fakt ten nie może wywierać skutków prawnych.

Jeszcze ciekawsze będzie zatrzymanie się na tym, co powiedział sam adw. N. (k. 51). Oświadczył on do protokołu: „kierownik w trybie art. 74 § 1 k.p.k. delegował mnie do zastępstwa adw. S.” Z ciekawości zajrzyjmy do art. 74 § 1 k.p.k. Otóż przewiduje on, że w wypadkach przewidzianych w art. 69 lub 70 k.p.k. oskarżonemu nie mającemu obrońcy z wyboru, wyznacza się obrońcę z urzędu. W niniejszej zaś sprawie jest przecież obrońca z wyboru, wobec czego nie można wyznaczać obrońcy z urzędu.

Jednocześnie zachodzi tu zbieg obrony obligatoryjnej z art. 71 (pierwsza instancja = sąd wojewódzki) z obroną z art. 70 k.p.k. (uzasadniona wątpliwość co do poczytalności oskarżonego). Ale to jeszcze nie wszystko. Jak już podnosiłem poprzednio, kierownik zespołu deleguje obrońcę na podstawie decyzji, która „powinna mieć formę pisemną”. Słowo „powinna mieć” należy rozumieć jako „musi mieć”, i to pod rygorem nieważności. Posiłkowo można sięgnąć do przepisów k.p.a. w części dotyczących decyzji i ich formy, gdyż do spraw nie unormowanych bezpośrednio w ustawie p.o.a. stosuje się przepisy k.p.a.

Tak więc w świetle dowodów wyżej powołanych można stwierdzić z całą pewnością, że:

- oskarżony miał obrońcę z wyboru — niedopuszczalne więc było ustanawianie obrońcy z urzędu. Jeżeli jednak kierownik zespołu deleguje obrońcę z urzędu, to pożądana tu jest decyzja pisemna,
- kierownik zespołu mógł ustanowić „zastępcę z urzędu” w trybie art. 26 p.o.a., ale decyzja taka wymagała formy pisemnej,
- obrońca ustanowiony w jakiegokolwiek formie i postaci musi być przygotowany do obrony. Jego udział musi być materialny, a nie formalny. Adwokat N. nie był przygotowany do obrony, gdyż nie miał takich możliwości fizycznych,
- obrońca może podejmować czynności procesowe wyłącznie na korzyść oskarżonego (art. 77 § 1 k.p.k.). Nie może być taką czynnością obrona formalna, tj. jedynie fizyczna obecność na sali rozpraw.

Faktycznie więc oskarżony nie miał obrońcy na rozprawie w dniu 4.XII.1984 r., a jego zgoda na występowanie adw. N. jest bez znaczenia prawnego.

Na marginesie można jedynie dodać, że adw. S. był już w domu od 3.XII.1984 r. i nie było przeszkód, by zorientować się, kiedy będzie on mógł podjąć obronę lub udzielić substytucji. W dniu 4.XII.1984 r. wysłuchano oskarżonego M. — obrońca nie zadał mu ani jednego pytania. Powoływanie się na przewlekłość postępowania i nacisk opinii publicznej nie dotyczą obrońcy adw. S. i nie znajdują uzasadnienia w materiałach sprawy.

Przejdźmy teraz do rozprawy w dniu 14.XII.1984 r. Z pisma na k. 65 wynika, że Przewodniczący składu sądującego w dniu 5.XII.1984 r. wystosował list do zespołu adwokackiego, wnosząc o wyznaczenie „zastępcy” dla chorego adw. S., na terminy 14, 18 i 19.XII.1984 r. Takie postępowanie należy uznać za słuszne, ale można mieć zastrzeżenia co do formy tego pisma, w której można by się dopatrzeć — powiedzmy delikatnie — „uprzedzenia” czy „ostrzeżenia”.

Na rozprawę w dniu 14.XII.1984 r., jak to wynika z k. 90 i 91 stawiała się aplikantka adwokacka Ł., po czym — jak zanotowano w protokole — złożyła ona substytucję. Rzeczywiście, złożyła ją na blankiecie substytucyjnym, ale podpisaną przez kierownika zespołu. I tu przejawia się pierwsza, nie jedyna zresztą wątpliwość: w jakim charakterze występowała p. Ł. i czy miała do tego dostateczną legitymację? Jako substytut nie mogła występować, bo substytucję ma prawo dać tylko ustanowiony obrońca (art. 25 ust. 3 p.o.a.). Druk substytucyjny został tu podpisany chyba pomyłkowo. Załóżmy, że intencją kierownika zespołu było wystawienie substytucji dla „zastępcy z urzędu”. Ale w takim razie czy aplikant adwokacki w ogóle może być zastępcą z urzędu? Otóż jest to niedopuszczalne, co wynika bezpośrednio z art. 26 i 75 p.o.a. Pomijam już kwestię, czy p. Ł. miała kwalifikację na podstawie art. 77 p.o.a.

Nie koniec jednak na tym. Oto oskarżony składa wniosek o odroczenie rozprawy, „bo chce adw. S.”. Jest to równoznaczne z brakiem zgody oskarżonego na występowanie p. Ł. — niezależnie od tego w jakim charakterze zjawiała się na wspomnianym przewodzie sądowym. Jak już podniosłem poprzednio, prawo oskarżonego do wyboru obrońcy jest prawem konstytucyjnym z zakresu praw obywatelskich, prawem niezbywalnym, uściślonym jedynie w przepisach procesowych. Można założyć z wielkim prawdopodobieństwem, że p. Ł. również nie znała sprawy, skoro otrzymała upoważnienie z datą 14.XII.1984 r. W tych warunkach rozprawa powinna być odroczone. Tymczasem sąd nie uwzględnił wniosku oskarżonego o odroczenie rozprawy oraz o obecność na niej obrońcy S. z ciekawym zaiste następującym uzasadnieniem: „Oskarżony przez dokonywanie samouszkodzeń przewleka postępowanie, a ponadto jeżeli adw. S. będzie o to wnosił i będzie to uzasadnione, sąd powtórzy wysłuchanie wyjaśnień oskarżonego i świadków.” Trudno nie zauważyć, że Sąd nie dostrzegł zupełnie kwestii, iż p. Ł. nie może być zastępcą z urzędu. Zapowiedź ewentualnego powtórzenia części przewodu sądowego, „jeśli adw. S. o to będzie wnosił i będzie to uzasadnione”, jest nie tylko kuriozalna, ale pozaprawna. Pewne zasady procesowe obowiązują bezwzględnie i są niezależne od wniosku strony i oceny składu sądującego.

W tym postanowieniu Sądu możemy dostrzec pewne zreflektowanie się i zapowiedź niejako rozpoczęcia prowadzenia sprawy od początku, ale refleksja ta została zniweczona przez postawienie warunków pozaprawnych. W tych warunkach oskarżony oświadczył, że nie chce składać dalszych wyjaśnień. Odmowę tę należy wiązać z postanowieniem sądu i powstałą sytuacją. Sąd przesłuchał św. M., bezpośrednio i jedynego uczestnika zdarzenia; reszty świadków nie przesłuchano, aby umożliwić adw. S. uczestnictwo przy tych czynnościach w dniu 18.XII.1984 r. Z tego należy wnosić, że już wówczas Sąd wiedział, iż w następnym terminie adw. S. stawi się i będzie brał udział w sprawie! Dlaczego zatem taki pośpiech?

Tak więc rozprawa w dniu 14.XII.1984 r. toczyła się bez obrońcy i wbrew woli oskarżonego, gdyż obecności p. Ł. nie można traktować jako spełniającej funkcje obrończe. Zapowiedź Sądu o ewentualnej możliwości powtórzenia części przewodu sądowego jest obwarowana dwoma — poza prawnymi — warunkami i dlatego nie może wywierać skutków prawnych.

A więc również drugiego dnia rozprawy oskarżony został pozbawiony obrońcy. Orzecznictwo Sądu Najwyższego dotyczące obrony i obrońcy jest tu jednolite. Dla przykładu jedynie powołam się na wyrok z dnia 23.IV.1979 r. I KR 50/79 (opublikowany w „Gazecie Praw.” nr 16 z 16.VIII.1979 r.), z którego wynika, że sprzeczność interesów oskarżonych bronionych przez jednego obrońcę prowadzi do uchylecia wyroku w trybie art. 388 pkt 6 k.p.k. Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 17.III.1980 r. II KR 319/79, opublikowanym w „Orzecznictwie Sądu Najwyższego Prokuratury Generalnej”, z. 8—9/80, poz. 112 (oskarżony miał tam 2 obrońców i jeden z nich został nie zawiadomiony o terminie rozprawy). Dla jasności i kierując się lojalnością, muszę tu dodać, że wyrok ten został skrytykowany i uznany za nietrafny przez prof. Cieślaka i dra hab. Dodę w „Kierunkach orzecznictwa Sądu Najwyższego w zakresie postępowania karnego” (Palestra nr 10/84, str. 9), którzy w tym uchybieniu dopatrują się względnej przesłanki rewizyjnej. W tym miejscu wypada powołać się na tegoż prof. Cieślaka i dra hab. Dodę w tym samym co wyżej ich opracowaniu (str. 8), gdzie słusznie stwierdza się, iż „ustawa bezwzględnie wyłącza wartościowanie uchybień wymienionych w art. 388 k.p.k. (...)”

Na rozprawie w dniu 18.XII.1984 r. był już obecny adw. S. Ze strony Sądu można zaobserwować jakby próbę konwalidacji dotychczasowego postępowania, a to przez udzielenie adw. S. „prawa do zadawania dodatkowych pytań oskarżonemu i św. M. Pomijam już, że Sąd nie jest władny udzielać postanowieniem uprawnień, które wynikają bezpośrednio z przepisów k.p.k., ale sama forma tego postanowienia jest niedopuszczalna. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji obrońca oświadczył, iż nie ma dodatkowych pytań do oskarżonego i św. M.

Na rozprawie w dniu 9.I.1985 r. sytuacja się powtarza. Znowu przewodniczący pyta oskarżonego i obrońcę, czy nie żądają powtórzenia czynności lub uzupełnienia przewodu przez jego powtórzenie. Oskarżony i obrońca oświadczają, że takich wniosków nie zgłaszają (k. 156). Zważmy, że jest to znowu próba usanowania powstałych nieprawidłowości i tym samym przekształcenia bezwzględnej przyczyny rewizyjnej we względną. Czy jest to w ogóle możliwe? Obrona zajmuje stanowisko, że jest to niemożliwe i niedopuszczalne. W takiej sytuacji podstawowe zasady czy normy procesowe, raz pogwałcone, nie mogą być konwalidowane w żadnej postaci i formie.

Tak więc ten zarzut rewizji można zawrzeć w następującym stwierdzeniu:

Oskarżony miał obrońcę z wyboru — ustanawianie w takiej sytuacji obrońcy z urzędu jest niedopuszczalne. Zastępca z urzędu nie został prawidłowo ustanowiony w postaci decyzji pisemnej, nie był też przygotowany do rozprawy. Aplikantka adwok. na rozprawie w dniu 14.XII.1984 r. nie mogła być zastępcą z urzędu z powodu niedopuszczalności ustawowej. Również i ona nie była przygotowana do rozprawy. Ponadto oskarżony nie wyraził zgody na jej występowanie. W tych warunkach prowadzenie rozprawy w dniach 4.XII. i 14.XII.1984 r., na których przesłuchano oskarżonego i najważniejszego świadka zdarzenia (nb. którego pomawia oskarżony o sprawstwo), było niedopuszczalne i jawnie pogwałciło w sposób szczególnie rażąco prawo oskarżonego do obrony, która w tym wypadku była obligatoryjna ze względu na obie przesłanki kodeksowe. Późniejsza próba konwalidacji tych uchybień przez stawianie pozaprawnych warunków procesowych nie może odnieść skutku i spowodować przekształcenia rewizyjnej przyczyny bezwzględnej na względną.

4. Wysoki Sądzie! Jeżeli zabrałem tyle czasu składowi sądzącemu, to nie tylko dlatego, żeby wypełnić swój obowiązek obrończy i koleżeńcki — godnie zastąpić

kol. S. Wymaga tego sprawa, waga czynu, zagrożenie karne, wymiar kary wyjątkowej o charakterze eliminacyjnym, osobowość oskarżonego, społeczne niebezpieczeństwo czynu, jego wydzwitek i odbiór społeczny, ból i rozpacz rodziny ofiary, ból i rozpacz rodziny sprawcy. Wszystkie te elementy muszą być rozważone i wyważone przy wyrokowaniu. Ale wyrok, jaki Wysoki Sąd Sędziowski za chwilę wyda, nie może pomijać podstawowego prawa obywatelskiego, jakim jest prawo do obrony, nie formalnej, lecz materialnej, faktycznej, przy wykorzystaniu wszystkich uprawnień procesowych. Przestrzeganie praw procesowych o tak fundamentalnym znaczeniu daje dopiero wyrokowi przymiot sprawiedliwego. I o taki właśnie wyrok wnoszę”.

ZOFIA RADZIKOWSKA

STOSOWANIE AMNESTII A PRAWO DO OBRONY

(Niektóre kontrowersyjne rozwiązania w ustawie amnestyjnej z 21.VII.1984 r., Dz. U. Nr 36, poz. 192)

Na tle stosowania ustawy amnestyjnej z 21 lipca 1984 r. ujawniło się szereg wątpliwości, co znalazło odbicie w orzecznictwie SN.¹ Zawiera ona nadto pewne rozwiązania, które nie były dotychczas przedmiotem rozważań, a które mogą budzić istotne zastrzeżenia. Dotyczą one zastosowania amnestii w sprawach będących przedmiotem nie zakończonego postępowania karnego, a więc postępowania przygotowawczego lub jurysdykcyjnego. W tej sytuacji postępowanie podlegało umorzeniu, jeśli chodzi o przestępstwa polityczne wymienione w art. 1 ustawy, natomiast w wypadku innych przestępstw postępowanie podlegało umorzeniu wtedy, gdy z okoliczności sprawy wynikało, że należałoby orzec karę podlegającą darrowaniu (art. 2 ust. 2 oraz art. 4 ust. 2).

Umorzone postępowanie może być podjęte na nowo na mocy art. 6, tj. wówczas, gdy sprawca, wobec którego zastosowano amnestię, w okresie do 31 grudnia 1986 r. popełni nowe, umyślne, podobne przestępstwo, za które zostanie wymierzona kara pozbawienia wolności. Rozwiązanie takie nadaje temu umorzeniu charakter warunkowy, tworząc z amnestii swoistą instytucję probacyjną, zawierającą pewne podobieństwa do warunkowego umorzenia postępowania z art. 27 k.k. Oczywiście, chodzi tu o podobieństwo samych instytucji i sytuacji procesowej sprawcy — przy jednoczesnym zachowaniu wszystkich różnic dotyczących przesłanek stosowania — jak i tego, że przy warunkowym umorzeniu postępowania na mocy art. 27 k.k. można nałożyć na sprawcę obowiązki przewidziane w art. 28 § 2 i 3 k.k., natomiast przy umorzeniu na mocy amnestii nałożenie obowiązków nie jest przewidziane.²

Wobec powyższego można, jak sądzę, przy ocenie charakteru umorzenia postępowania karnego na podstawie amnestii odwołać się do poglądów i sporów for-

¹ Por. Problem stosowania amnestii do przestępstw zagrożonych karą grzywny w uchwałach SN: z dnia 10.VIII.1984 r., OSNKW nr 11—12, poz. 113 oraz z dnia 6.IX.1984 r. VI KZP 16/84, „Gaz. Praw.” nr 3/85 (z komentarzem R. Górala).

² Na przykład art. 7 ustawy o amnestii z 1974 r. (Dz. U. Nr 27, poz. 159) przewidywał, że organ stosujący amnestię mógł zobowiązać sprawcę, by w oznaczonym terminie, nie dłuższym niż 3 miesiące od daty zastosowania amnestii, podjął stałą pracę zarobkową. Uchylenie się od tego obowiązku mogło pociągnąć za sobą uchylenie postanowienia o amnestii.